



BIULETYN

Nr 10 (618) • 21 stycznia 2010 • © PISM

K O M E N T A R Z

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Mateusz Gniazdowski, Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszkievicz

Rosnąca liczba ofiar walk i działań terrorystycznych w Pakistanie w 2009 r.

Patrycja Sasnal

Według najnowszych raportów liczba ofiar zamachów terrorystycznych w Pakistanie w 2009 r. przewyższyła liczbę ofiar cywilnych w Afganistanie w tym samym okresie. Utrzymanie się takiej tendencji może pogłębić niechęć pakistańskiej opinii publicznej wobec Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników.

Według styczniowego raportu Pakistańskiego Instytutu Badań nad Pokojem (PIPS), niezależnej instytucji specjalizującej się w badaniach nad bezpieczeństwem, w 2009 r. w Pakistanie odnotowano najwyższą liczbę ofiar cywilnych i wojskowych od momentu eskalacji przemocy w tym kraju, co wynika z destabilizującego wpływu trwającej od 2001 r. wojny w sąsiednim Afganistanie. W 2009 r. w atakach terrorystów w Pakistanie zginęło 3021 osób, a całkowita liczba ofiar starć wewnętrznych (cywilów, żołnierzy pakistańskich i rebeliantów) przekroczyła 12 tys. Oznaczało to wzrost liczby ofiar walk o 48% w porównaniu z 2008 r. Aż jedna trzecia ofiar była wynikiem zamachów samobójczych, co świadczy o umocnieniu się trwającego od 2007 r. wzrostu częstotliwości tego typu ataków.

W 2009 r. armia pakistańska przeprowadziła dwie większe ofensywy przeciwko talibom pakistańskim i współpracującym z nimi członkom Al-Ka'idy: w dolinie Swat i w Południowym Waziristanie. W ich wyniku wzrosła, w porównaniu z 2008 r., liczba ofiar wśród sił rządowych Pakistanu i rebeliantów. Odpowiedzią na większą aktywność armii jest właśnie wzrost liczby zamachów terrorystycznych, które – jak twierdzą talibowie – są formą odwetu za działania armii. W 2009 r. terroryści zmienili jednak taktykę i obecnie nie koncentrują się już, jak dotąd, na celach wojskowych (koszary, transporty, bazy itp.), lecz głównie na celach cywilnych, dążąc do wyrządzenia jak największych strat w ludziach (np. meczety, targi, wydarzenia sportowe). Taki charakter miał największy zamach w 2009 r. na bazarze w Peszawarze w październiku tego roku, w którym zginęło ponad 120 osób. Większość ludności popiera jednak działania armii przeciwko pakistańskim talibom, choć sprzeciwia się atakom amerykańskich samolotów bezałogowych na rebeliantów, w wyniku których zginęło w 2009 r. również co najmniej 100 cywili.

Analogiczny raport ze stycznia br. sporządzony przez Misję Wsparcia Narodów Zjednoczonych w Afganistanie (UNAMA) o ochronie cywilów w konflikcie zbrojnym w tym kraju mówi o 2412 ofiarach cywilnych w 2009 r. Wartość ta również jest najwyższa od rozpoczęcia wojny w 2001 r. Ataki sił antyrządowych spowodowały 67% tych ofiar, a sił wspierających rząd afgański – 25%.

Ustalenia zawarte w obu publikacjach są do pewnego stopnia porównywalne, pomimo odmiennego przedmiotu badań (raport PIPS dotyczy ogólnie stanu bezpieczeństwa w Pakistanie, a raport UNAMA – ochrony cywilów w Afganistanie). Z ich zestawienia wynika, że zarówno całkowita liczba zabitych i rannych w starciach wewnętrznych w Pakistanie (25,5 tys.), jak i liczba ofiar zamachów terrorystycznych w tym kraju przewyższyły w 2009 r. analogiczne dane dotyczące Afganistanu, mimo że to Afganistan stanowi główny teatr wojny sił międzynarodowych z Al-Ka'idą i talibami.

Obecnie dowództwo talibów pakistańskich schroniło się na obszarach plemiennych w Pakistanie, na których nie są prowadzone działania zbrojne sił rządowych. Bez względu na to, czy ta sytuacja się utrzyma, czy też armia pakistańska otworzy kolejny front walk, należy spodziewać się równie wysokiej liczby ofiar konfliktu w 2010 r. Taka tendencja będzie utwierdzać Pakistańczyków w przekonaniu, że to oni ponoszą główne koszty wojny z terroryzmem i nadal antagonizować pakistańską opinię publiczną wobec Stanów Zjednoczonych, a w konsekwencji także ich sojuszników (obecnie jedynie 16% Pakistańczyków ma pochlebne zdanie o USA). Może to także potęgować niechęć władz pakistańskich do dalszej współpracy z USA i ich sojusznikami bez odpowiedniej kompensacji i w rezultacie odwrócić zainteresowanie administracji amerykańskiej misją ISAF jako związaną wyłącznie z Afganistanem.